

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych

Cena numeru 75 marek

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 1500.—
Z odnośnikiem do domu 1500.—
Na prowincji 1500.—

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych, w Kancelarii podlegają
opłacie.

Conto P. K. O. № 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisy
nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 5 m. 4., tel. 226

Conto P. K. O. 80111.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„Dziennik Białostocki”

Rynek Kosciuszki № 1, tel. 65.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mł.
przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po
tekście na str. ogłoszeniowej 50 mk. Układ 1 str.
i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 9
szpaltowy. Ogłoszenia załącznicze i linij okrę-
towych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse
o 50% drożej, drobne — za wyraz 50 mk., o po-
szukiwaniu pracy za wyraz 20 mk. Najmniejsze
ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia za-
mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa
podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, ob-
wiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez
uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Polskie Centrum to—jasna przyszłość Polski

„APOLLO”
BIAŁYSTOK.

Nieporównane pod względem treści, gry, wystawy i techniki
arcydzieło

Dziś
premiera

GRZECH NIEPOPEŁNIONY

Nastrojowy dramat
życiowy
ze słynnymi

Resel Orla,
Marja Kierska
Erich Kaizer Titz

W rolach
głównych.

KOMITET WYBORCZY POLSKIEGO CENTRUM

na Białostocki Okręg Wyborczy

mieści się w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6.

Komitet wyborczy jest czynny codziennie od g. 10
rano do 2 ppo. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej
Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do
Komitetu.

PIANINO

pierwszorzędnej marki zagran.,
w dobrym stanie, celem kupna
— — — — — poszukiwane.

Również szczerze wilczek czy-
— — — — — stej rasy.

Pisemne oferty „Pianino”,
372 254 Grodno skrytka poczt. 23.

Dyplomowana pianistka

b. uczennica prof. Michałowskiego,
Meicera, kierownik szkoły muzy-
cznej, **udziela lekcji gry for-**
tepianowej dzieciom i dorosłym,
najnowszy system.

Emilia Lukas, Grodno, ul.
Aleksandrowska 4. 25—1 251 619

Nauka

Sila i siła nowa pragnie-
nie gruntownie do wszyst-
kich klas grammatycznych, Zia-
Aleksandrowski 3 m. 5. od
g. dz. 4—5 ppo.

Lekcje wyższej gry fortepianowej

dane podawane są w „Dzienniku
Białostockim” 15 m. 4. Grodno
Przygoda, ul. Kilińskiego 1, 1. tel.
65. Grodno.

Z Sejmu.

Warszawa 25.9. (tel. wł.)

Na dzisiejszym posiedzeniu
Sejmu wedle referatu p. Wein-
kera zostały przyjęte projekty u-
staw, dotyczące dalszej emisji bi-
letów PKKK, kredytu skarbu w
PKKK, 8 proc. pożyczki złotej,
oraz według referatu pos. Buzka,
projekt ustawy, dotyczący nazwy
monety polskiej.

Wybory do Sejmu śląskiego.

Katowice, 25.9. (tel. wł.)

Wybory do Sejmu śląskiego
dały Niemcom około 15 manda-
tów, blok Korfańskiego 12 do 16
mandatów, PPS — 8 — 9, NPR
— 5 — 6, PSL — 1 — 2, komu-
nisty 1 mandat.

Przed wyborami na kresach.

Warszawa, 25.9. (tel. wł.)

W niedzielę odbył się w Baro-
nowiczach zjazd działaczy kreso-
wych, na którym zawiązano blok
wyborczy na kręsy pod nazwą
„Państwowe Zjednoczenie na Kre-
sach”. Do bloku tego weszły:
Polski Związek Kresowy, „S.L.”
(Piast), Unia Narodowo-Państwo-
wa oraz ugrupowania białoruskie
ukraińskie, stojące na gruncie
państwowości polskiej.

W zjeździe tym wzięli udział
miedzy innymi biskup miński ks.
Łoziński i arcybiskup prawosławny
Dionizy. Blok wystawia swe listy
na kresach oraz wspólną listę pań-
stwową. Wobec zawarcia tego blo-
ku na kresach będą tylko 4 listy,
a to: Państwowe Zjednoczenie na
Kresach, Wyzwolenie, Chłopa i
Blok Mniejszości Narodowych.

Ruch wyborczy.

Warszawa 25.9. (tel. wł.)

Porozumienie między stapi-
czykami a państwowcami, osiągnięte
przed tygodniem, rozbiło się o-
statecznie, tak, że stapińczycy
wniosli dziś osobną listę państwo-
wą, zaopatrzoną № 15-ym. Klub
Miejsz. Rosseta wniósł listę pań-
stwową № 14. Na liście tej figurują
Rosset, Przanowski i inni.

Pogłoski o zamordo- waniu Dzierżyńskiego.

Warszawa, 25.9. (tel. wł.)

Według informacji Min. Spr.
Zagr. wiadomość o zamordowaniu
min. był. komisarza czerezwyczaj-
ki Dzierżyńskiego nie wydaje się
prawdopodobną, gdyż poselstwo
polskie w Moskwie wiadomości
tej nie potwierdziło.

Gwałty Litwinów.

Włno, 25.9. (tel. wł.)

W nocy z 20 na 21 bini. od-
dział żołnierzy litewskich w sile
40 ludzi napadł na folwark Sławi-
no, położony w pasie neutralnym,
gdzie w ohydny sposób został za-
mordowany dzierzawca folwarku
i milicjant pasa neutralnego Stan.
Pieślak. Banda żołnierzy litew-
skich doszczętnie zrabowała fol-
wark. Ludność okoliczna, sterory-
zowana napadami, domaga się od
Ligi Narodów zlikwidowania pasa
neutralnego.

Zadowolenie Curzona.

Warszawa, 25.9. (tel. wł.)

Z Paryża donoszą, iż lord Cur-
zon po przyjeździe swym z Pa-
ryża oświadczył zadowolenie ze
swego pobytu, gdyż założył fun-
dament, zabezpieczający pokój w
Europie.

Zakładanie szkół za- wodowych w Niem- czech.

Berlin 25.9. (A.W.)

Opracowany przez ministerjum
spraw wewnętrznych projekt usta-
wy o szkołach zawodowych prze-
widuje utworzenie takich szkół
we wszystkich gminach, liczących
ponad 3000 mieszkańców, na
koszt państwa.

Giełda Warszawska.

Warszawa 25.9. (tel. wł.)

Nowy Jork 8550—8000

Belgia —

Berlin 5,85—6,10

Paryż —

Kanada 8725

Szwajcaria 1600

4 proc. poz. prem. 1500

Notowania nieoficjalnej giełdy
białostockiej.

Kantor wymiany Lachowera i Kozia-
skiego

z dnia wczorajszego

Dolary 8,00—

Marki niem. 5,50

Franki 505

Funt 34,000

10 rb. złote 36,000

BIAŁYSTOK

Wielki szlagier sezonu!

KINO
MODERN

Wizja historyczna

według powieści słynnego STEFANA ŻEROMSKIEGO p. l.

WIERNA RZĘKA

Powstanie
1863
roku

Szczegóły na 2. i 3. stronie
w lekcjach.

Wszyscy muszą zobaczyć
dzisiaj swych przodków.

Początek o g. 2 i 7 ppo

asa-Parlout nieważne.

Pamiętajcie o zdemobilizowanych żołnierzach.

Lista wyborcza Polskiego Centrum nr. 12

W dniu 28 września r. 1922 Polskie Centrum zgłosiło na ręce generalnego komisarza wyborczego w Warszawie państwową listę kandydatów do Sejmu. Lista ta otrzymała numer 12.

Ordynacja wyborcza postanawia, iż także wszystkie listy kandydatów w Okręgach wyborczych zgłoszone przez jakieś stronnictwo otrzymują ten sam numer, który ma lista państwowa tego stronnictwa. Wobec tego listy Polskiego Centrum we wszystkich okręgach wyborczych będą nosiły nr. 12.

Numer 12 jest naszym w całej Polsce na czas tych wyborów do Sejmu i Senatu.

Zwycięstwo Nr 12 będzie zwycięstwem Polskiego Centrum i całego ludu, który nie pójdzie na lep krańcowych hasel lewicowych i prawicowych. O tem należy pamiętać.

Przesilenie w rządzie Gdańskim.

Rząd Wolnego Miasta Gdańska, zwołując się senatem, doczekał się w tych dniach jednego z najpoważniejszych przesilen. Przesilenie to było naprawdę przejściowe tylko i stało właściwie jedynie na papierze, ale rzucało tak znamienne i jasne światło na tajemnicze kulisy polityki Wolnego Miasta i pozostaje w tak bezpośredniej łączności ze stosunkami Wolnego Miasta do Rzeczypospolitej Polskiej i Polaków, zamieszkałych na obszarze gdańskim, że całe społeczeństwo polskie w kraju powinno się sprawie tej z najwyższym zainteresowaniem bliżej przyglądać.

Otoż rzecz miała się następująco:

Przez niezręczność, czy niedopatrzność biura prasowego przy senacie gdańskim dostało się do publicznej wiadomości następujące poufne pismo przewodniczącego stronnictwa niemiecko-narodowego (wszechniemieckiego), Schwegmana do prezydenta senatu, p. Sabina, najwyższej głowy Wolnego Miasta Gdańska.

Senator Ziehm z Lisewa, który w senacie zawiąduje wydziałem administracji rolnictwa, złożył swój urząd do dyspozycji swej frakcji. Powody, które go skłoniły do tego kroku, były następujące:

Wobec dla gospodarstwa rolnego ustawy, mającej także wysokie znaczenie dla ogółu, a mianowicie, ustawa o izbie rolniczej, wleśniona już przed rokiem do

sejmu gdańskiego, nie zostały zatwierdzone. Inne ustawy zaś zostały uchwalone, skutkujące w skutkach swych rolnictwo Wolnego Miasta na zagładę.

Własności ziemskiej nakłada się specjalne podatki, które są niesprawiedliwe, a z których rolnicy pozatem ucieść się nie mogą. Projekt ustawy, mający na celu utrzymanie niemieckiej własności ziemskiej, nie postępuje ani o krok naprzód. Rolnictwo jest jedną z najpotężniejszych podparć nacjonalnych. Gdyby się własność ziemską zniszczyła, zadaloby się tem samem śmiertelną ciot niemieczyźnie w Wolnym Mieście.

Senator Ziehm z Lisewa wobec tego doszedł do przekonania, że odpowiedzialności nadal ponosić nie może i wystosował prośbę, by mógł urząd jego zdać w inne ręce.

Frakcja niemiecko-narodowej partii ludowej przez organy partyjne zajęły się szczegółowym rozpatrzeniem kroku p. senatora Ziehma. Polityczne znaczenie postanowienia tego przekracza poważnie granice sprawy czysto osobistej. Frakcja stanęła wobec kwestii, czy sytuacja nie daje powodu do wycofania wszystkich swych senatorów z rządu gdańskiego. Postanowiono wstrzymać się od takiego kroku ze względu na panujące obecnie stosunki polityczne, niesprzyjające przesileniu rządowemu.

Organy partyjne prosiły pana.

Ziehma, aby zechciał pozostać w senacie gdańskim nadal. Wydział rolniczy, udzielając p. Ziehnowi jednogłośnie wotum zaufania, wystosował usilną do niego prośbę, by wytrwał na niewdzięcznym tym posterunku. Frakcja zaś, w porozumieniu z kierownictwem stronnictwa, uchwalila jednomyślnie odmówić p. Ziehnowi zezwolenia na złożenie urzędu. Do postanowienia tego p. senator Ziehm z Lisewa się zastosował. Gdańsk, 13-go września 1922 r. Frakcja „Volkstagsu“ niemiecko-narodowej partii, podp. Schwegman.

Znaczenie powyższej przytoczonego w przekładzie dosłownym dokumentu wychodzi daleko poza ramy zwykłego zatargu wewnętrznego w łonie rządu gdańskiego. Dla gruntowniejszego zrozumienia tła całej tej afery zakulisowej należy sobie uprzytomnić, że t. zw. niemiecko-narodowa partia ludowa w Wolnym Gdańsku, z której ramienia został wydelegowany p. Ziehm z Lisowa do senatu, jest najsilniejszym stronnictwem w Gdańsku, posiada największe wpływy i najliczniejszych reprezentantów w rządzie, oraz odpowiada całkowicie co do składu i charakteru konserwatywnej partii junkrów pruskich byłego cesarza Wilhelma Hohenzollerna. Grupa ta jest nawskroś wszechniemiecka, nacjonalistyczna, monarchistyczna i militarystyczna, a nie pragnie niczego więcej i nie wyczekuje niczego z takim utęsknieniem, jak powrotu rządów pruskich w Gdańsku i zaprowadzenia ponownie monarchii.

P. senator Ziehm wyraża nie podaje, że nie może ponosić nadal odpowiedzialności (oczywiście przed Berlinem) wobec niedostatecznie szybkiego kucia praw wyjątkowych, mających na celu ograniczenia możności nabywania ziemi i nieruchomości przez obcych, t. j. przez Polaków i uprzywilejowania niemieckich agrariuszów, by uwiecznić wpływy junkrów na rządy gdańskie. A przeto i tak wszyscy znawcy miejscowych stosunków, nie wyłączając sfer republikańskich w Gdańsku, uważają jednoznacznie, że dotychczasowy przemożny wpływ wielkiej własności ziemskiej na senat gdański, nie jest niczem uzasadniony i stoi w diametralnie przeciwnym stosunku nie tylko do siły liczebnej tego stanu, ale, co najważniejsze, także do dobrze zrozumianych interesów Wolnego Miasta, którego dobre trzy czwarte ludności składa się z warstw

przemysłowo-handlowych i robotniczych.

Upolować należy, że do gąpienia wiceprezesa Ziehma i towarzyszyw nie doszło. Usłanie nie wątpliwie oczyszczało w pewnym stopniu naprężone stosunki polsko-gdańskie i upolowało senat Wolnego Miasta od zbyt ciężkiego balastu polityczno-fanatyckiego, a pozwoliło mu uprawiać więcej polityki realno-gospodarczej w najżywniejszym interesie szerokich mas ludności gdańskiej, a zwłaszcza sfer przemysłowo-handlowych i robotniczych.

Ze się jednakże p. Ziehm i jego antypolscy przyjaciele z senatu nie wynieśli, mimo wielce szkodliwej w rządzie gdańskim działalności, to dowodzi nąnowo, jak silne jeszcze nadal pozostają wpływy Berlina na rząd gdański i jak mało, tracąc jedną pozycję po drugiej z uprawnień, na gwarantowanych traktatem wersalskim, dyplomacja polska w Gdańsku wskórała Gdańsk. Po trzech latach odłączenia od Rzeczy jest więcej wszechniemiecki, aniżeli na początku.

A. L.

Z cyklu: **BRON WSPÓŁCZESNA.**

Gazy trujące na wojnie.

I. Z piorunującą szybkością rozwoju lotnictwa, rozwija się również bardzo szybko inna straszna broń współczesna—gazy trujące.

I tu Niemcy nie pozostali w tyle, przeciwnie w tym kierunku przedawali, gdyż gazy trujące całkowicie zależą od przemysłu chemicznego, a wszystkim wiadomo, że niemiecki przemysł chemiczny przed wojną był najbogatszy na kuli ziemskiej.

Wprawdzie wskutek niedawno przegranej wojny przemysł ten ustąpił miejsca przemysłowi Zachodu, lecz będąc doskonałym zorganizowany, szybkim krokiem zaczęła znów posuwać się naprzód. Świadczą o tem produkowane na wielką skalę różnorodne chemikalia, barwniki i nawozy sztuczne. Prawie do wszystkich tego rodzaju wyrobów potrzebne są te same materiały chemiczne, które wchodziły w skład gazów bojowych. Przy fabrykacji pewnych artykułów chemicznych związki chlorowe stanowią poprostu zbędne odpadki, a ogromna większość ich posiada własności zabójcze. Nic

wiec łatwiejszego, jak pod protektorem celów naukowych, czy też przemysłowych gromadzić zapasy już znanych gazów i zużytkować wiedzę przy resortach w licznych laboratoriach chemicznych, celem wynajdowania jeszcze nieznanych gazów bojowych.

Prac tych, skrytych grubą powłoką tajemnicy, nie dostrzeże nawet oko argusowe. Mogą zatem oddawać się im niemieccy uczeni chemicy spokojnie i bezpiecznie wobec nie wiem ilu kontrolnych komiari koalicyjnych.

I w tem leży największa groza przyszłych wojen, o czem nam nie wolno zapominać ani na chwilę, zwłaszcza mając na uwadze żądę odwetu Niemców, która nosi w sobie zarzewie nowej krwawej hekatombi, tembardziej, że rozwój gazów trujących jest niesłychanie szybki. W tej chwili Europa zna 276 gatunków gazów trujących. Żadna inna broń: dział, karabiny, samoloty i czołgi nie znają tak wielkiej rozmaitości jak gazy trujące. To istotnie broń najstraszniejsza.

I z punktu widzenia ekonomicznego wojna gazowa jest niezwykle wygodna. Otóż po skonczonych wojnie światowej, kiedy państwa z olówkiem w ręku obliczały cały swój bilans wojenny, okazało się, że wojna chemiczna jest 16.000 razy tańsza od wszelkiej innej wojny, a to ze względu na niepomierne w tym czasie rozrost cen na produkty azotowe, które są głównymi składnikami materiałów wybuchowych i na taniość produktów chlorowych, niezbędnych dla gazów trujących.

Straty, powodowane bronią palną, wynosiły u Amerykanów 7 proc., od gazów trujących 6 i pół proc., u Francuzów 7,2 proc., u Niemców mniej więcej tyleż, u Rosjan więcej. Odsetek ten olbrzymi, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że broń palna działała niezwykle dużo, a gazy trujące były używane tak często jak broń palna, to do strat od gazów trujących wszędzie trzeba dodać jedno zero.

Ponizszy przykład w sposób jeszcze bardziej wyraźny zobrazuje nam, jak ogromne zniwo śmierci niesie, w szeregi ludzi broń chemiczna. Oto 22 kwietnia 1916 r. o godz. 17 pod Ipres na froncie zachodnim po 45 minutowym ataku gazowym, kiedy żadna inna broń nie była w użyciu, na odcinku jednej dywizji padło 12 tysięcy żołnierzy koalicyjnych, co wynosiło 99 proc. obsady da-

TEFFI.

Samodusieli.

1.
— Och!
— Co ci jest?
— Żle. Muszę Szniferowi oddać w styczniu 400 rubli.
— A czy on nagli?
— Nie. Ani słowa nie mówi. To człowiek delikatny. Nie upomni się.

— Może zapomniał?
— Wątpię.
— E, nie martw się. Marz czas. Dopiero ustąpił.
— Kiedy w styczniu też nie będzie miał.

Szpalin spojrział z litością na przyjaciela i masył językiem. Szpalin i Niechelow byli przyjaciółmi i mieszkali razem. Szpalin był inżynierem, Niechelow zaś nie miał żadnego stanowiska społecznego, gdyż służył w marynarce, był uczciwy i nieśmiały.

— Coby tu z r bć? Dłż w noy otrzymam i sobie i już zasnąć nie mogiem.
— Szpalin zamyślił się, przytknął rękę do nosa i operacja ta pomogła natychmiast.

— Mam sposob. — rzekł Szpalin. Zdzwoń do Tebrowa. Wierzę, że on jest od roku 500 rubli.

2.
— Proszę Szpalin zdenotowała Tebrowa. Był bez pieniędzy.

przegrał wszystko w karty. Czasu wprawdzie dosyć, gdyż Szpalin prosi, aby dług oddać w grudniu. Należy jednak zawczasu pomyśleć o tem.

Zamyślił się i poszedł do telefonu.

— Czy to pułkownik Miakin?
Przepraszam najmocniej, lecz znalazłem się w takich warunkach, że muszę prosić choćby o część tej sumy... o jakie 500 rubli... Co? W grudniu? Bardzo proszę.

3.
Pułkownik Miakin przez dwadzieścia pięć minut drapał się o łówiem w głowę. Wreszcie, skutkiem tych zabiegów, głowa zaczęła myśleć i wymyśliła sposób: zadzwonić do mecenasa Sznifera, aby zwrócił dług. Pułkownik zatelefonował, prosił, groził. Sznifer obiecał 400 rubli na grudzień — i zwrócił się do Niechelowa.

4.
Biedny Niechelow stał przed Szpalinem i rozpacział.

— Rozumiesz? Prosi, żebym 15 grudnia i oddał! Powiada, że go jakiś podejrzany jegomość, piluje! Musi mlec! Do stycznia nie będzie czekał! Co zrobić?

Szpalin masył językiem.

— Trzeba Tebrowa przyzwać. Niech się pośpieszy.

Podszedł do telefonu.

5.
Tebrow przez cały wieczór dzwonił do pułkownika Miakina. Dodał: „Wiesz, że wypo-

wiedział. Miakin wzdychał ciężko, błagał o prolongatę i ostatecznie obiecał przyspieszyć sprawę. Zadzwoń do Sznifera.

— Piluje, mnie, uważa pan, pewien podejrzany jegomość... Położenie bez wyjścia... Kojownik... zajęcie... Zwicnięta karjera... Musi pan choć z pod ziemi wydość na pierwsze grudnia!

Sznifer powiesił słuchawkę i po chwili połączył się z Niechelowem.

6.
— Nagli go znów ten podejrzany typ—jęczał Niechelow.—Nie może czekać! Musi mieć pieniądze 30 listopada. Co robić? Co robić? Na litość Boga, moze przypomnisz swemu Tebrowowi? Widzisz przecież, że sytuacja jest straszna.

I Szpalin naleył na Tebrowa.

7.
Tebrow zażądał zwrotu pieniędzy od pułkownika Miakina: 25 listopada musi je mieć, żeby piorniki były.

8.
Miakin błagał Sznifera, aby oddał dług 20-ego.

9.
Sznifer zaklinał Niechelowa i groził, że jeżeli nie zapłaci 18 ego

10.
Niechelow łkał przed Szpalinem, a Szpalin alarmował Tebrowa.

11.

12.

— Straszna awantura! — krzyczał po kilku dniach wychudły i błędny Niechelow. — Ten Sznifer oszalał! Powiada, że jeżeli za trzy dni nie zwrócę mu pieniędzy, to się zastrzeli!

Szpalin podszedł do telefonu i znów zaczął...

13.

14.

Nichelow leżał w łóżku i pił herbatę z arakiem. Miał gorączkę i dreszcze.

Szpalin siedział przy nim z nosem na kwintę i pogwizdywał. — Jakies fatum! — mówił Niechelow. Nie upominał się, dopóki mu sam nie przypominał i od tego czasu nie daje mu spokoju. Dłż ostatni termin! Wiesz? On od dwóch godzin zrywa mi formalnie telefon.

— Daj pokój, — radził Szpalin. Przystań myśleć o tem.

— A co najważniejsze — że mi go tak żali! Przecież to taki miły człowiek. Powiadam, że nigdy nie ośmieliłby się przypomnieć mi o tym przeklętym długu, gdyby nie przykra sytuacja, w jakiej się znalazł. Mówi, że go podszedłem! Chciałbym wiedzieć, kto jest ów lotr, który tak dokucza biednemu Szniferowi!

— Powtarzam ci: daj pokój! Nie przejmuj się. Pieniądze powinny być oddane za pół godz.

ny — nie ludy się więc! już ich nie wydestaniesz. Ja także straciłem nadzieję, że Tebrow odda... Pluń na wszystko i koniec.

— Naturalnie. Sam rozumiem, że wszystko przepadło. Nie widzę już żadnego wyjścia. — i to mnie uspokaja.

— Spij. Spij.

15.

Nichelow spał.

16.

Szpalin usnął także.

17.

Pod telefonem swym usnął podobnie Tebrow.

18.

Pułkownik Miakin chrapał bohatersko.

19.

Z beztróskim uśmiechem na ustach drzemał słodko Sznifer i dziwił się, że aparat tak długo nie dzwoni i, że go Miakin nie męczy.

20.

Wszyscy śpią.

21.

Tak się to wszystko skończyło. Już nazawsze.



niego odciska.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli dla ciekawostki potworności broń chemicznej dodam, że gaz, idąc w głąb frontu do 30 kilometrów, zabija nie tylko ludzi, lecz niszczy także życie organiczne.

Powyższe dane statystyczne nie wymagają komentarzy, mówią one za siebie, aż nadto wyraźnie.

Niech więc ta szczupła garść spostrzeżeń będzie dla nas przestroga i bodźcem do obrony przetrwania, byśmy nie zostali zaskoczeni zniemacenia. Ta praca jeszcze nie u wszystkich, niestety, znajduje należyte zrozumienie i poparcie.

Gazy trujące, znane nam obecnie, nie, wszystkie działają jednakowo. Jedne z nich wywołują zatrucie gwałtowne i śmierć momentalną, inne znowu wywołują ostre zatrucie i śmierć mniej lub więcej szybką albo bardzo powolne wyzdrowienie. Wreszcie są i takie gazy trujące, które wywołują zatrucie wolne i śmierć również bardzo wolną albo zbyt powolną powrót do zdrowia.

O poszczególnych rodzajach zatrucia pomówimy w artykułach następujących.

Dzień Akademika w Grodnie.

Grodno dało we czwartek doświadczenie, że los akademikow. tej podstawy przyszłości naszej Ojczyzny, tyle ich opłochi—co zeszłoroczny śnieg, lub piąte koło u wozu.

Pominąwszy różne zbiórki w sklepach—których niektórzy unikali jak zapowietrzonych i pełnych mikrobów, co najmniej choleerycznych—gdzie na zapytanie kupca „czy pan płaci z akademikami czy bez?”—przeważnie słowo „bez” było słyszalne, pominąwszy inne pomniejsze fakty—chcę zaznaczyć jeden, który ubóstwo moralne najbardziej charakteryzuje.

Otóż Teatr miejski w Grodnie świecił w dniu tym takim pustkami—jakich niewidziano dotąd nigdy—ani za czasów rosyjskich, ani niemieckich, ani polskich, ani nawet bolszewickich.

Gdzież te społeczniki, dygnitarze, luminarze, potentaci—gdzież całe towarzystwo wzajemnej adoracji? Dlaczego ta sławna mistrzyni języka i pióra, która—przyjeżdżając z Łodzi—nie raczyła w dniu tym się pokazać?

Tak, pani Nostizowej—nie było... Czyż niepowinno być zademonstrować swej bytności w Grodnie—i temsamem udzielić komu należy memento: jestem ja—będzie i „Echo”.

Na parterze było 11 osób, w tem służbowy policjant—dwie łóżeczka zajęte—w jednej strażak—na 1-szem piętrze dostrzegłem 3 osoby—na galerji zaś jedną...

Wstyd i hańba społecznikom, którzy w ten sposób odnoszą się do tych, w których rekach spoczywać będzie przyszłość narodu. Dla tego społeczeństwa czy warto pracować? O tem przecie dwóch zdań być nie może...

J. Ujejski.

Przemysł i handel.

Fabryka lampek elektrycznych „Philips”

W dniu 16-ym b. m. odbyło się w Warszawie Zbieranie Organizacyjne Polskiej Holenderskiej Fabryki Lampek Elektrycznych Philips, Sp. Akc., któremu przewodniczył pan A. T. Philips, generalny dyrektor fabryk lamp „Philips” w Eindhoven, w Holandji. Organizatorami spółki są: wymienione fabryki holenderskie, francuska Spółka Akcyjna „La lampe Philips” w Paryżu, belgijska firma „Lumière Economique” w Brukseli oraz polska firma Bracia Burkowski w Warszawie.

Nawrzucona w Polsce fabryka lampek elektrycznych korzystając będzie z najnowszych urządzeń i najlepszym sił technicznych holenderskich fabryk, które są najważniejszymi przedsiębiorstwami tej branży na kontynencie i stoją na czele przedsiębiorstw całego świata w fabrykacji lam-

pek elektrycznych; otwiera przeto nową erę w tej dziedzinie dla polskiego przemysłu, gdyż ma zamiar nie tylko pracować na potrzeby rynku polskiego, ale i na eksport do krajów ościennych.

Do Rady Zarządzającej wybrani zostali p.p. A. Philips, jako prezes, E. Borkowski, O. Loupart, T. Ruskiewicz i N. Staal, jako członkowie, J. Borkowski i D. Schumm, jako zastępcy. Do Komisji Rewizyjnej p.p. N. Ammeraal, F. Borkowski, J. Gaarenstroom, A. Laube i A. Wafelman. Na Dyrektora Zarządzającego Spółki powołano p. D. Schumma.



Białystok

WRZESIEŃ

26

Wtorek

Dziś: Cypryjan i Justyny P. M.
Jutro: Kozmy i Damiana M.

Wschód słońca o g. 6.26
Zachód o g. 6.27
Wschód ksi. o g. 10.27 r.
Zachód o g. 5.55 w.

„Apollo” Dziś premiera!

Grzech niepopelniony

W rolach głównych:
Resel Orla,
Marja Kierska,
Erich Kaizer Tifz.

— Jak pracują niektóre komisje. W pewnej komisji wyborczej wykreślono z list do Senatu właściciela nieruchomości w Białymstoku, mieszkającego od urodzenia w Białymstoku, na tej zasadzie, że niewiadomo, czy mieszka on i rok w Białymstoku. Jest to tem ciekawsze, że w tejże komisji w listach do Sejmu tenże sam wyborca odnotowany jest jako mieszkający od urodzenia w Białymstoku.

— Zmarli w spisie wyborców. W komisji wyborczej 24 okręgu pewien wyborca, sprawdzając, czy rodzina jego jest zapisana do list, zauważył, iż matka jego, zmarła przed rokiem, zapisana jest jako uprawniona do głosowania. Komisja wykreśliła zmarłą ze spisu, nie dociekając cudownej zagadki: jak się to stać mogło, że komisarz spisowy znalazł nieboszczykę przy życiu w cały rok po jej zgonie, przy sposobności osobistego odwiedzania domów wyborców, gwoili sporządzenia spisu.

— Gdzie mają głosować? Ludność naogół słabo się orientuje, w jakim biurze wyborczym ma głosować. Byłoby więc do życzenia, aby za przykładem innych miast w Polsce Magistrat wywiesił w bramie każdego domu kartkę z napisem: „mieszkańcy tego domu głosują w komisji obwodu... przy ulicy...”

— Ruch w komisjach wyborczych. W ostatnich dniach zwiększył się ruch wyborców, sprawdzających listy w komisjach wyborczych. Ostatni termin sprawdzenia list upływa 28 bm.

— Kandydat D.U.P. (był D.U.P.) Pod takim nagłówkiem tutejsza rosyjska „Swobodnaja Mysl” podaje, że ławnik Magistratu, p. dr Ostromecki otrzymał od stronnictwa „Unia Państwowa-Demokratyczna” (był D.U.P.) mandat na utworzenie w Białymstoku biura wyborczego tego stronnictwa i wystawia swoją kandydaturę na posła do Sejmu.

— Odezwy Rad Ludowych. Stronnictwo Rad Ludowych rozlepiło plakaty wyborcze po mieście.

— Zmiana rozkładu pociągów. Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że poczynając od dnia 1 października r. b. kursują-

ce dotychczas na odcinku Białystok—Łososna pociągi pośpieszne № 1001/1002 kursować nie będą, natomiast będą kursować od Warszawy do Wilna przez Białystok, Wolkowysk, Lidę. Rozkład tych pociągów na odcinku Warszawa—Białystok pozostanie dotychczasowy, na odcinku zaś Białystok—Wilno będą kursowały podług następującego rozkładu: odeszcie z Białegostoku poc. nr. 1001 o godz. 0.45, przyjazd do Wilna o g. 8.42. Poc. nr. 1001/1002 odeszcie z Wilna o godz. 23, przyjazd do Białegostoku o godz. 6.55, dalej do Warszawy podług dotychczasowego rozkładu.

— Bawóz. Wczoraj przybyły do miasta 3 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony szmat, 2 wagony (wełny, 1 wagon maki, 1 wagon żelaza.

— Dlaczego nie ogłosili? Mieszcowski fryzjerzy podwyższyli ceny za golenie do 300 marek i za ostrzyżenie do 600 marek, nie podając o tem, jak dotychczas, do publicznej wiadomości. Dlaczego?

— Sprostowanie. W Nrze z dnia 24 bm. w notatce „Mianowanie” omyłkowo wydrukowaną „Jakoba Szpiro” zamiast „Jakoba Szapiro”

Kronika Grodzieńska.

Lekcje buchalterji z dniem 1-go października b.r. rozpoczynają się w Sali „Domu Żołnierza” przy ul. Sapiernej. Wieczorne wspólne lekcje buchalterji, pojedynczej, podwójnej, systemu amerykańskiego, korespondencji polskiej bankowej i handlowej, oraz lekcje języka polskiego i literatury pod fachowym kierownictwem prof. Stefana Kuczyńskiego.

Wpisy codziennie prócz niedziel i świąt w domu „Żołnierza polskiego” od godz. 7—8 w.

Informacje na miejscu. P.p. Wojskowi i urzędnicy państwowi, mają ceny niższe.

Statystyka Wydziału Sanitarnego za miesiąc sierpień. 1) Ruch ludności w miesiącu sierpniu pr.: urodzeń żywych 122, w tem chłopców 73, dziewcząt 49, zgonów 53, w tem mężczyzn 32, kobiet 21.

2) choroby zakaźne w Grodnie. Dur osutkowy 6, z tej liczby wyleczono 6, czerwotka 11, wyleczono 9, odra 3, wyleczono 2, dur powrotny 6 i wyleczono 6, szkarlatyna 1, wylecz. 1, grypa 2, wylecz. 2, obserwacja 9, wylecz. 9, choroby skórne 13, wylecz. 13.

Otrzymało zawiadomienie o chorobach zakaźnych 25, dokonano szczepień ochronnych przeciw ospie 46, dokonano, szczepień ochronnych tetra 4431, w tem szpital N. K. 4105, Urząd Emigracyjny 328, przewieziono do szpitala chorych zakaźnych 48, w tem z Urzędu Emigracyjnego 35, z miasta 17.

Liczba mieszkań, w których została dokonana dezynfekcja po chorobach zakaźnych, 23.

Z działalności Urzędu Emigracyjnego za miesiąc sierpień. Przybyło do miasta osób 883, w tem Polaków 143, prawosławnych 619, żydów 121, wysłano chorych do szpitala 35.

Bezpieczeństwo w Grodnie.

W Grodnie nie tylko na ulicy człowiek nie jest pewny, czy go kto nie napadnie i nie wyłudzi—jak niedawno p. M., ale siedząc w mieszkaniu, w dodatku słono opłacanem, nie jest się pewnym—czy przez zawałenia się sufitu nie zostanie się żywcem pogrzebanym.

Oto nagi fakt: Przy ulicy Krzywej № 11, ma dom niejaki Kapelewicz Gittel. Już od dłuższego czasu zwracano uwagę na niebezpieczne upy i symptomy—przepowiadające jakąś katastrofę. Nikt jednak nie przejmował się zbytnio takimi drobnostkami...

Aż tu dnia 22 b. m., kiedy szczęśliwym trafem prócz starca Reznika, cała rodzina Rezników, zajmująca trzy pokoje z kuchnią, mieszkanie opuściła, zawałił się sufit—grzebiąc w gruzach cały dobytek! Starzec ledwo z gruzów się wygramolił...

Okazało się, że belki były zgniłe...

Logicznie rzecz biorąc—nie trudno dojść do prostego wniosku, że, skoro w jednym mieszkaniu belki już zgniły, nastąpiło to w całym domu, gdzie jednocześnie prawie były dane.

Mimo to w innych mieszkaniach lokatorów mieszka dalej—a władze budowlane i policyjne—to nie wzrusza... No, jeżeli trochę ludzi opuści ten padół placu—to szkody dla miasta, nie będzie—rozumuje widocznie nasza opiekunka władza. Nie ma to—jak mieszkać w Grodnie!



Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie listu niniejszego:

W niedzielę, dnia 24 bm., odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie B.O.S.O. celem obrania nowego Zarządu oraz Komendanta na miejsce dymisjonowanego starego Zarządu i Komendanta Straży; p. Markusa. Niejednomyślna współpraca tych dwu składowych czynników korpusu strażackiego spowodowała ustąpienie Zarządu i Naczelnego Dowódcy B.O.S.O. Do tego czynu przyszło na posiedzeniu Zarządu w dniu 6 bm., kiedy to Zarząd złożył p. Komendantowi 7 punktów oskarżenia, mówiących o „niepodporządkowaniu się i braku subordynacji”. Po dłuższych debatach przyszło do wyborów p. Komendanta. Jednomyślną uchwałą zgromadzenia został obrany ponownie p. Markus, jako Komendant Straży. Zaznaczył, iż będzie nadal prowadził Straż pod warunkiem: prawo wybierania pomocników przysługuje Komendantowi. Stosownie do tego zastrzeżenia obrał sobie 2 ch nowych pomocników: zastępcę i gospodarza, usuwając starych, pierwszego, jako człowieka zajętego, nie mogącego w zupełności zadość uczynić wymaganiom Straży, drugiego za nie dość pożyteczną pracę. I otóż przed upływem 3-letniego terminu zostali usunięci dwaj pomocnicy, pomiędzy nimi gospodarz Straży, p. Bramson. Przyczyna tego, jak wyżej zaznaczyłem, tkwi w bezowocności pracy jego. Tak brzmią słowa p. Komendanta. Trudno powiedzieć, czy nie dość energiczna praca gospodarza, czy też nieporozumienie osobiste przyczyniło się do tego. Usunięto go. I nikt z obecnych na zgromadzeniu nie przypomniał sobie zasług gospodarza, 24 lat pracującego w Straży. Były błędy, bo któż z nas bez skazy? Ten błądów nie popełnia, kto nic nie robi. Były też i zasługi. Lecz nawet w imię tych starych zasług nikt, ani z Zarządu, ani z byłych współkolegów p. Bramsona, nie przemówił słowa. Taką otrzymał odpowiedź od czwórki wieka służby społecznej.

Listem niniejszym chcę bodaj w części uczynić zadość poczuciu sprawiedliwości.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy i t. d.

(Podpis, znany redakcji).

Rozmaitości.

Młazie kinematografu.

Typowym miastem kinematografu jest Los Angeles w Kalifornji. Mieszka tam około dwudziestu tysięcy artystów, reżyserów, operatorów i pracowników kinematograficznych. Miasto składa się z wielkich i olbrzymich atelier, wytwórni i mieszkań artystycznych. Wielkie przestrzenie zajmują tereny, używane do budowy sztucznych pejzażów, na których wznosi

się góry, kopie przepaści i buduje fantastyczne miasta. Przemysł kinematograficzny uczynił z Los Angeles prawdziwą kopalnię złota, obecnie zaś sądząc po głosach prasy amerykańskiej, miasto to będzie również w dostojnym sensie—kopalnią srebra. Mianowicie w produkcji filmu stosuje się, jak wiadomo, kąpiele, zawierające silny procent srebra. Dotychczas w fabrykach filmowych wodę użytą prosto wylewano. W Los Angeles, jak donosi „Scientific American”, produkuje się trzy miliony metrów filmu tygodniowo, do czego potrzeba 136 tysięcy litrów kąpieli srebrnej. Jest to naturalnie wielkie bogactwo, które obecnie z Mos Angeles uczyni kopalnię srebra. Za pomocą specjalnych urządzeń uzyskuje się obecnie srebro z powrotem, a wartość jego bynajmniej nie jest mała, jeżeli zważy się, że 30 000 metrów daje, jak obecnie obliczono, 23 1/2 klg. cennego metalu.

Ochrona honorowa domu cesarskiego w Austrii.

Według domesień korespondencji parlamentarnej załżono tam tajną organizację, która przybrała nazwę „Ochrona honorowa domu cesarskiego”. Na czele organizacji tej stoi znany monarchista pruski Kuno Hoynning.

Obwieszczenie. 853

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Symchle Grynhaucie, współwłaścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Zamojskiej, pod miejskim Nr. 2454, policyjnym Nr. 10 i

2) Andrzejowi Kajewskiemu, właścicieli nieruchomości w wsi Skrybicz, starostwa Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 13 kwietnia 1923 roku w kancelarji Wydziału hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji. Białystok, dn. 16 września 1922 r.

Obwieszczenie. 849

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 25 sierpnia 1922 roku do rejestru handlowego działu „B” pod № 33, została włączona następująca firma:

„Towarzystwo Transportowe „Warrant”—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. — Przedmiot —ekspedjowanie towarów wewnątrz kraju, z kraju za granicę i odwrotnie, przechowywanie towarów sprzedaż komisowa, cłennie, przyjmowanie towarów na inkasę ubezpieczenia transportów.

Wspólnikami są: 1) Lejzer Kugel—przy ulicy Lipowej Nr. 17, 2) Abel Furman—przy ulicy Brąskiej № 4 i 3) Gowsiej-Mendel Mysłobodski —przy ulicy Różańskiej № 10 w Białymstoku zamieszkałi. Kapitał zakładowy spółki wynosi marek 1.000.000 podzielony na 100 udziałów po 10.000 mk. każdy.

1) Lejzer Kugel—przy ulicy Lipowej Nr. 17 i 2) Abel Furman—przy ulicy Brąskiej Nr. 4 w Białymstoku zamieszkałi. Zarządcy prowadzić będą interesy spółki osobiście, stosownie do porozumienia między sobą. Wszelkie umowy i zobowiązania pisemne spółki, czeki, weksle, zryra i upoważnienia do odbioru pieniędzy winny być zaopatrzone w podpisy dwóch członków Zarządu pod stemplem firmy — korespondencję zwykłą podpisywać może jeden członek Zarządu, pełnomocnictwa na rzecz współnika nie należących do Zarządu lub osób nie należących do spółki, do załatwiania spraw interesów spółki podpisywać mają dwaj zarządcy pod stemplem firmy. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka założona została dn. 25 lipca 1922 roku na czas nieograniczony.

